

## Szanowni Państwo!

Oddajemy w Państwa ręce numer czasopisma powstający w gorącym okresie finalizowania prac nad ustawami o zawodzie psychologa i o zawodzie psychoterapeuty. Nie ma chyba osoby w środowisku psychoterapeutycznym, która nie byłaby zaangażowana w debatę na temat definicji i zakresu oddziaływań terapeutycznych oraz poszukiwanie konsensusu, który będzie stanowił szeroki, bezpieczny fundament odpowiedzialnej pracy z pacjentami.

Artykuł Małgorzaty Talarczyk, dotyczący wagi diagnozy w procesie terapeutycznym, wpisuje się w ów bardzo żywiołowy dyskurs. Warto skorzystać z przypomnianych przez Autorkę definicji stosowanych przez wybitne – polskie i światowe – autorytety w dziedzinie psychoterapii oraz zapoznać się z dyskusją, którą Autorka podejmuje. Klarowność tekstu pozwala uporządkować wiedzę i zastanowić się nad standardami stosowanymi w własnej praktyce.

Jako że wszyscy podlegamy wpływowi ducha czasu, to również w pozostałych artykułach odnajdziemy wątki dotyczące stawiania hipotez różnicujących, prób weryfikowania ich w oparciu o doświadczenie kliniczne, a następnie dokonywania teoretycznej syntezy.

I tak Daria Kościuk przedstawia rozumienie zabawy na kontinuum: od spontanicznej aktywności dziecka, poprzez jej funkcje rozwojowe, aż do zastosowania zabawy jako metody terapeutycznej. Autorka szczegółowo przedstawia założenia niedyrektywnej terapii zabawowej oraz narzędzie diagnostyczne ChiPPA (ang. *Child-Initiated Pretend Play Assesment*). Pośród różnych trudności emocjonalnych i behawioralnych, z powodu których dzieci bywają objęte pomocą terapeutyczną, w tekście pojawia się informacja dotycząca stresu i niepokoju w kontekście zabiegów operacyjnych. Co ciekawe, skuteczność przedstawionego przez Autorkę modelu terapii zabawowej jest podobna do interwencji klaunów szpitalnych.

A właśnie specyfikę tej formy pomocy psychologicznej przedstawia Gabriela Konieczna w swoim artykule. Przegląd literatury oraz analiza praktyki klaunowania w szpitalach dziecięcych zawiera również namysł nad statusem tego oddziaływania. Czy doktor klaun to artysta, terapeuta, członek zespołu medycznego, czy marginalna postać w systemie opieki zdrowotnej? A może właśnie ta transgresyjna pozycja stanowi o istocie klauningu terapeutycznego? Autorka konsekwentnie poszukuje definicji odróżniających profesjonalną klaunadę od animacji, arteterapii czy muzykoterapii.

Tekst Katarzyny Nowickiej-Pasternak, dotyczący samoookaleczeń u młodzieży, wskazuje na kryteria odróżniające zachowania autoagresywne, ale mieszczące się w normach rozwojowych i kulturowych, od tych, które wymagają pomocy psychoterapeutycznej. Adolescencja to okres zasadniczo uważany za czas zwiększonego ryzyka samouszkodzeń. Jednak współcześnie obserwujemy intensywny wzrost częstości takich zachowań, który wymaga intensywnego namysłu i prób zrozumienia tego, co niewyrażone słowami. Artykuł dostarcza przeglądu takich prób: w modelu behawioralnym, biospołecznym, biologicznym oraz w ujęciu psychoanalitycznym.

Można powiedzieć, że wraz z lekturą kolejnego artykułu podążamy coraz głębiej za tym pytaniem: czym jest to, na co patrzymy? A czym nie jest? Katarzyna Prot-Klinger prowadzi nas przez labirynt psychoanalitycznych koncepcji lęku psychotycznego, pozwala zastanowić się, czy jest to stan odmienny od innych lęków, czy może czasem wyjaśniamy *idem per idem*? Przykłady kliniczne dostarczają możliwości odniesienia teorii do praktyki i przemyślenia konkluzji proponowanych w artykule.

Na koniec – spośród bogactwa treści wszystkich przedstawionych w tym numerze kwartalnika artykułów – tekst szczególny, przedstawiający doświadczenie pracy psycho-terapeutycznej obejmujące 30 lat działalności Zakładu Terapii Rodzin i Psychosomatyki. To świetny przykład tego, jak należy łączyć wiedzę diagnostyczną z postępowaniem terapeutycznym. Historia rozwoju ośrodka pozwala docenić tradycję myślenia o leczeniu zaburzeń psychicznych w oparciu o podejście psychospołeczne przy jednoczesnej gotowości do włączania w praktykę najnowszych doniesień z badań nad psychoterapią oraz korzystania z interdyscyplinarności zespołu.

Być może – konfrontując się z potrzebą wyznaczania granic, oddzielania, odróżniania i poszukiwania pewników – warto dla równowagi spojrzeć czasem na przeciwny biegun i podjąć próbę ćwiczenia się w niewiedzeniu, w zaciekawieniu, w znoszeniu niepewności i własnej niepozorności wobec drugiego człowieka i systemu, którego jest (jesteśmy) częścią.

Życzymy Państwu owocnej lektury.

**Joanna Sadzawicka-Olczak**